

Argumenty Lewandowskiego

Autor : Zbigniew Chorąży

Jest to zbiór krótkich komentarzy do wybranych tematów w artykułach Jana Lewandowskiego.

Czy w opisach wniebowstąpienia Jezusa są sprzeczności ?

<http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=84>

Lewandowski jednak nie udowodnił swoich racji. A to z bardzo prostej przyczyny. Do słownictwa języka polskiego wprowadził wyłącznie na własny użytek rozszerzenie znaczenia słowa "potem". Ponieważ jego inicjatywa jest póki co nieuprawniona, pozostaje aktualne słownikowe znaczenie tego słowa:

- 1/ w chwili następującej po czymś, o czym była mowa,
- 2/ następnie, po jakimś czasie, później.

To oznacza, że po określonym zdarzeniu słowo "potem" informuje o zdarzeniu następnym w czasie nieokreślonym, ale wyklucza możliwość innego zdarzenia nie opisanego po tym słowie.

A zatem wróćmy do relacji Łukasza w jego ewangelii :

Łk 24/43 – " Wziął i jadł wobec nich."

To zdarzenie bez żadnych wątpliwości ma miejsce w pierwszym dniu, w którym Jezus zmartwychwstał (24/1,13,33-43). W wersetach 24/44 i 50 występuje słowo "potem", które nie określa upływu czasu, ale wyklucza jakiegokolwiek inne zdarzenia oprócz podanych w Łk 24/43-51. Dlatego ta relacja Łukasza jest sprzeczna z relacją o czterdziestu dniach przebywania Jezusa na Ziemi i spotykania się z uczniami (Dz1/3-4).

Co prawda, przybycie Jezusa do apostołów w Łk 24/36 nie musiało nastąpić w tym pierwszym dniu, gdyby nie informacja Łukasza w Łk 24/38. Jednoznacznie wynika z niej zaskoczenie i zmieszanie apostołów wizytą Jezusa. Musiała więc być to pierwsza wizyta. Przy następnym spotkaniu takie zmieszanie i zaskoczenie nie miałyby miejsca.

Ponieważ relacje Łukasza w Ewangelii i w Dziejach Apostolskich w kwestii zdarzeń po zmartwychwstaniu Jezusa są ewidentnie sprzeczne, należy je odrzucić. Łukasz nie wzbudza zaufania tym bardziej, że nie mógł być naocznym świadkiem sceny wniebowstąpienia. Takiej sceny wogóle nie było. Naocznym świadkiem był natomiast Jan Marek, umiłowany uczeń Jezusa i jego apostoł pod imieniem Bartłomiej. Skromnie ukrył się w Ewangelii Jana (J 21/2) jako jeden z dwóch bezimiennych uczniów, ponieważ to on był autorem tej ewangelii. Ujawnił, że Jezus po swoim zmartwychwstaniu trzykrotnie ukazał się uczniom (21/14), a ostatnie spotkanie miało miejsce w Galilei (21/1). W końcowej części ewangelii nie daje żadnego opisu wniebowstąpienia Jezusa, ale też nie neguje jego faktu. Ujawnia to w słowach Jezusa (21/21): " Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego ?" Podobnie Paweł, który uważał za coś oczywistego, że Jezus musiał wrócić jako istota duchowa do swego duchowego Ojca.

* * *

Czy potop biblijny jest niemożliwy ?

<http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=254>

J.L.: Bardziej poważniejszy dylemat powstaje wtedy, gdy oponenti lokalnego potopu wskazują na to, że skoro potop nie miał globalnego zasięgu, to w takim wypadku jego sens mija się z celem. Jahwe nie wyniszczyłyby przecież w tej sytuacji złej części ludzkości. W tym wypadku nie udałoby się oczyścić jej z grzechu i utworzyć na nowo z tej prawej części ludzkości, która przetrwała na arce. Ale i ten dylemat można rozwiązać. Możemy bowiem przyjąć, że Bóg objął swą karą tylko tę część ludzkości, która rzeczywiście odrzuciła Jego przesłanie, które Noe głosił na małym obszarze. Nie było sensu karać też tych ludzi, którzy żyli na innych kontynentach, bo oni nie znali Jahwe i jego wymagań. Bóg więc uznał, że niegodziwa była tylko ta mała część ludzkości, która znajdowała się na tym małym obszarze swoistego laboratorium historii zbawienia, i tylko tę część ludzkości postanowił zniszczyć w potopie, aby niejako utworzyć swe „laboratorium historii zbawienia” od nowa. Owo „laboratorium” miało się potem od nowa rozwijać i rozlewać w swym zasięgu na cały świat.

Z.Ch.: Po pierwsze – czyżby Lewandowski lansował nowe zasady językowe? Tym razem wprowadza podwójne stopniowanie przymiotników : "bardziej poważniejszy". Brzmi to zupełnie nienaturalnie. Powszechnie używa się "bardziej poważny" lub też "poważniejszy".

Po drugie - pogląd Lewandowskiego jest niebiblijny. Chwała, że chociaż ma znamiona poglądu racjonalistycznego (Witaj Synu Marnotrawny).

Według Rdz 6/5-13 Jahwe postanowił zniszczyć potopem cały ród ludzki na ziemi oprócz Noego i jego rodziny. Postanowił również zgładzić cały naziemny świat roślin i zwierząt, ponieważ takie kaprysy miewał bóg Jahwe. W relacji biblijnej nie ma ani jednego słowa sugerującego, że Noe głosił jakieś boże przesłanie. Gdzie to Lewandowski znalazł? Oczywiście, że sobie zmyślił. Ma jednak winę wybaczoną przez *Racjonakista.pl*, gdyż kierował się zdrowymi, racjonalistycznymi pobudkami. Gorzej, że wszedł w kompetencje samego Jahwe i uznał, że nie ma sensu karać całej ludzkości. Przykro mi, ale za to ma Lewandowski u Jahwe przechłapanie. Nie ma sensu karać ? - co ten Lewandowski sobie wyobraża?

Zagłada Sodomy i innych pobliskich miejsc jest dowodem, że bóg Jahwe karał ludzi, którzy nie znali jego wymagań. Tymczasem Sodomczycy, nie znali tego Boga, a zatem nie mogli mieć z nim żadnego układu. Można powiedzieć, że bóg Jahwe postąpił nieuczciwie. Sodomczycy w późniejszym rozumieniu Pawła, nie popełnili żadnego grzechu wobec Jahwe, gdyż nikt im nie ujawnił istoty grzechu. Paweł w Rz 4/15 mówił: ".gdzie nie ma zakonu, nie ma też przestępstwa."

* * *

Czy Dzieje Apostolskie myślą się w sprawie Teodasa z Dz 5,36-37?

<http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=278>

Lewandowski albo nie ma pełnej wiedzy w kwestii Teodasa albo ma, ale nie akceptuje jej. Fadus był prokuratorem Judei w latach 44 – 46. Flawiusz informuje (DDI 20/97), że w czasie jego rządów "Teudas nakłonił ogromną rzeszę ludzi" i "wielu z nich

pozabijali, a znaczną liczbę pojмали żywcem". Zginął wówczas sam Teodas. Wbrew opinii Lewandowskiego nie ma żadnych danych, które by świadczyły, że Teodas z Ewangelii i Teodas u Flawiusza to różne osoby. Wbrew opinii Lewandowskiego nie ma miejsca sytuacja, jakoby istniały wyłącznie dwie sprzeczne ze sobą relacje: Łukasza i Flawiusza. Lewandowski pominął bardzo ważne rękopisy z Qumran, a wśród nich komentarze biblijne zwane *peszarim*. Zaczęła je badać dr Barbara Thiering, naukowy pracownik Uniwersytetu w Sydney. W oparciu o całą dostępną literaturę dotyczącą genezy chrześcijaństwa, w ciągu dwudziestu lat badań dokumentów, ujawniła wiele prawdziwych sytuacji opisywanych w ewangeliach. W jej ocenie ewangeliści nie fałszowali faktów z powodu swojej niewiedzy. Przy pomocy techniki peszerowej zaszyfrowali wiele faktów dotyczących Jezusa, apostołów oraz powstającego chrześcijaństwa. Wyniki swoich badań dr Thiering opublikowała między innymi w książce *Jezus mężczyzną* (Warszawa 1995).

Tacy obrońcy idei Trójcy jak Lewandowski zapewne nigdy nie zaakceptują jej poglądów na początki chrześcijaństwa. Książka ta daje wiele satysfakcjonujących odpowiedzi na pytania racjonalistów w kwestii problemów Nowego Testamentu.

Według Barbary Thiering był tylko jeden Teodas. Od ok. 9 roku pne do dnia swojej śmierci w 44 roku n.e. był on zwierzchnikiem egipskich terapeutów. Był to jeden z wielu wówczas funkcjonujących zakonów religijnych. Jednocześnie Teodas był przywódcą umiarkowanych nacjonalistów, którzy zamieszkiwali w Qumran. W 1 roku n.e. Teodas i Józef, ojciec Jezusa, stanęli na czele powstałego w Qumran stronnictwa zelotów. We wrześniu tegoż roku Teodas i Józef sprzymierzyli się z Judą Galilejczykiem. W latach 4 – 6 n.e. Juda Galilejczyk jako bardziej radykalny przejął kontrolę nad Qumran i pozbawił przywództwa Teudasa. W marcu 6 roku Archelaos decyzją Rzymu został usunięty z urzędu tetrarchy, a Judea została wcielona do prowincji Syrii. Teodas przez cały czas deklarował poparcie Archelaosowi. W kwietniu Juda Galilejczyk zaczął organizować bunt przeciwko zarządzonemu przez cezara spisowi majątków w Judei. Bunt ten wybuchł w czerwcu. Wzięli w nim udział Teodas i Józef.

Dokładnie po upływie dwudziestu czterech lat Teodas został powołany do utworzonej Rady Dwunastu. W grudniu 32 roku wziął udział w powstaniu przeciwko Piłatowi. W marcu 33 roku został aresztowany razem z Szymonem Magiem i Jezusem. Tetrarcha Antypas wręczył Piłatowi łapówkę za uwolnienie Teudasa, który był już w sędziwym wieku.

U synoptyków Teodas nazwany został Tadeuszem, w ewangelii Jana – Judaszem, synem Jakuba. Natomiast Rada Dwunastu została u synoptyków określona metodą peszerową Apostołami Jezusa. Jan w swojej ewangelii pomija Mateusza Lewiego i Szymona Kananejczyka, jak też nic nie mówi o sobie. Pozostałych nazywa uczniami Jezusa. Jezus w Radzie Dwunastu nie był przywódcą, był jednym z członków, jako potomek Dawida i pretendent do tronu. Herod Filip, wydziedziczony syn Heroda Wielkiego, nie był członkiem Rady, był tylko jej gościem. U synoptyków został jednak nazwany apostołem lub uczniem u Jana, gdyż tu Jezus nie był członkiem, ale przywódcą i Mesjaszem. W Radzie Dwunastu Teodas zajmował trzecie miejsce w hierarchii ważności, natomiast jako apostoł u synoptyków ostatnie miejsce. W marcu 44 roku urządził demonstrację nad Jordanem. Ogłosił się prorokiem i chciał przez Jordan poprowadzić rzeszę ludzi do "Ziemi Obiecanej".

Kompromitująca zoologia biblijna ?

<http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=299>

Lewandowski bardzo często w swoich polemikach popełnia podstawowy błąd logiczny. Zarzuca mianowicie swoim oponentom, najczęściej racjonalistom i ateistom, błędne rozumienie tekstu polskiego przekładu Biblii i argumentuje, jakoby w tekście oryginalnym (hebrajskim lub greckim) zostało napisane coś, co należy rozumieć inaczej. W rzeczywistości tak nie jest. Polskie przekłady Biblii funkcjonują na takich samych zasadach jak ich oryginały. To autorzy tych przekładów biorą pełną odpowiedzialność za tłumaczenie zgodne z oryginałem zarówno pod względem treści jak i ducha. Dlatego w innym przypadku Lewandowski nigdy nie ganił czytających Biblię w Przekładzie Nowego Świata, natomiast słusznie nie zostawił suchej nitki na jej tłumaczach.

Przykładem jest Kpł 11/4-6. Tłumacz *Biblii Tysiąclecia* popełnił błąd używając niewłaściwej nazwy "świstak" na określenie gryzonia o nazwie "góralek" (l.mn. góraliki, a nie góraliki).

J.L.: Autor biblijny wcale nie pisze w Kpł 11,5-6, że królik i zając mają kopyta. Hebrajskie *happarasah* (od *perec*) może równie dobrze oznaczać „pazur”. Tłumaczenie BT jest tu po prostu niedokładnie ze względu na dwuznaczność tego terminu, którego nie można tak jednoznacznie oddać w jednym zdaniu. Znow się racjonałiści opierają tylko na przekładach zamiast na oryginałach, nie znając istoty rzeczy i nic dziwnego, że wychodzą im błędy. Są to jednak ich błędy oparte na niedoskonałym tłumaczeniu, nie błędy Biblii.

Z.Ch.: Autor tekstu hebrajskiego w Kpł 11/3 i Pwt 14/7 pisze wyraźnie o rozdzielonych kopytach, czyli racicach. Nie ma zatem możliwości stosowania słowa "pazur", który z natury rzeczy nie może być rozdzielony, a kopyto może być rozdzielone. Jednak ten autor popełnił błąd określając wielbłąda, który rzekomo nie ma rozdzielonego kopyta. Otóż ma on rozdzielone kopyto na dwie racice, z których jedna jest w dużym stopniu zredukowana. Popełnił też błąd określając góralka (w BT – świstaka), który rzekomo nie ma rozdzielonego kopyta. Otóż ma on rozdzielone kopyto. Co prawda nie na dwie racice, lecz na pięć małych kopytek. Popełnił też błąd określając zająca, jakoby nie miał rozdzielonego kopyta. Otóż zając wogóle nie ma kopyta w żadnej formie. Ma natomiast pazury.

J.L.: Co do przeżuwania, to współczesne odkrycia przeczą już dziś powyższym racjonalistycznym (jeszcze XVIII-wiecznym) zarzutom co do przeżuwania wspomnianego w Kpł 11,5-6. Króliki z rodziny *hyracoidea* przeżuwają pokarm przez co najmniej godzinę na dobę (najczęściej w nocy). Jako pierwszy zaobserwował to i opisał zoolog Hubert Hendrichs w 1964 roku podczas badań w monachijskim ZOO (H. Hendrichs, *Vergleichende Untersuchung des wiederkauverhaltens*, 1965). *Animal Life Encyclopedia* Grzimeka z 1975 roku również podaje, że te zwierzęta przeżuwają.

Z.Ch.: Lewandowski błędnie zalicza króliki do rodziny *Hyracoidea*. Widocznie posłużył się źródłem już nieaktualnym. *Hyracoidea* to nazwa rzędu z polskim określeniem Góraliki. Natomiast króliki należą do rodziny zającowatych *Leporidae* w rządzie zajączaków *Lagomorpha*.

J.L.: Przeżuwanie nie stanowi o klasyfikacji zoologicznej. Zwierzę, które przeżuwa może nie być uznane za przeżuwacza, jak zauważają zoolodzy (Ruetimeyer). Przeżuwacz musi mieć trzy lub czterokomorowy żołądek aby wedle pewnych przyjętych konwencji naukowych być uznanym za przeżuwacza. Tak ściśle rozumiana klasyfikacja zoologiczna ani nie istniała ani nie była potrzebna w czasach biblijnych.

Z.Ch.: Lewandowski wprowadza czytelnika w błąd. Przeżuwanie stanowi o klasyfikacji zoologicznej, jednak tylko w rzędzie parzystokopytnych. Ten rząd dzieli się na dwa podrzędy: przeżuwacze oraz świniokształtne. Nie wyklucza to wcale, że jakieś zwierzęta przeżuwające mogą występować w innych jednostkach systematyki. To prawda, że współcześnie rozumiana klasyfikacja zoologiczna nie istniała, ani nie była potrzebna w czasach biblijnych.

J.L.: Wcale nie jest oczywiste, czy nie istnieją owady czworonożne.

Z.Ch.: Jest najzupełniej oczywiste, że nie istnieją. Wszystkie owady mają trzy pary odnóży, czyli są sześćonożne. Jakiegokolwiek czworonożne nie będą zaliczone do owadów. Będą stanowiły inną gromadę w typie stawonogów.

Wszystkie informacje w komentarzach oparte na:

Owady - *Mały Słownik Zoologiczny* WP Warszawa 1979

Ssaki - *Mały Słownik Zoologiczny* WP Warszawa 1975